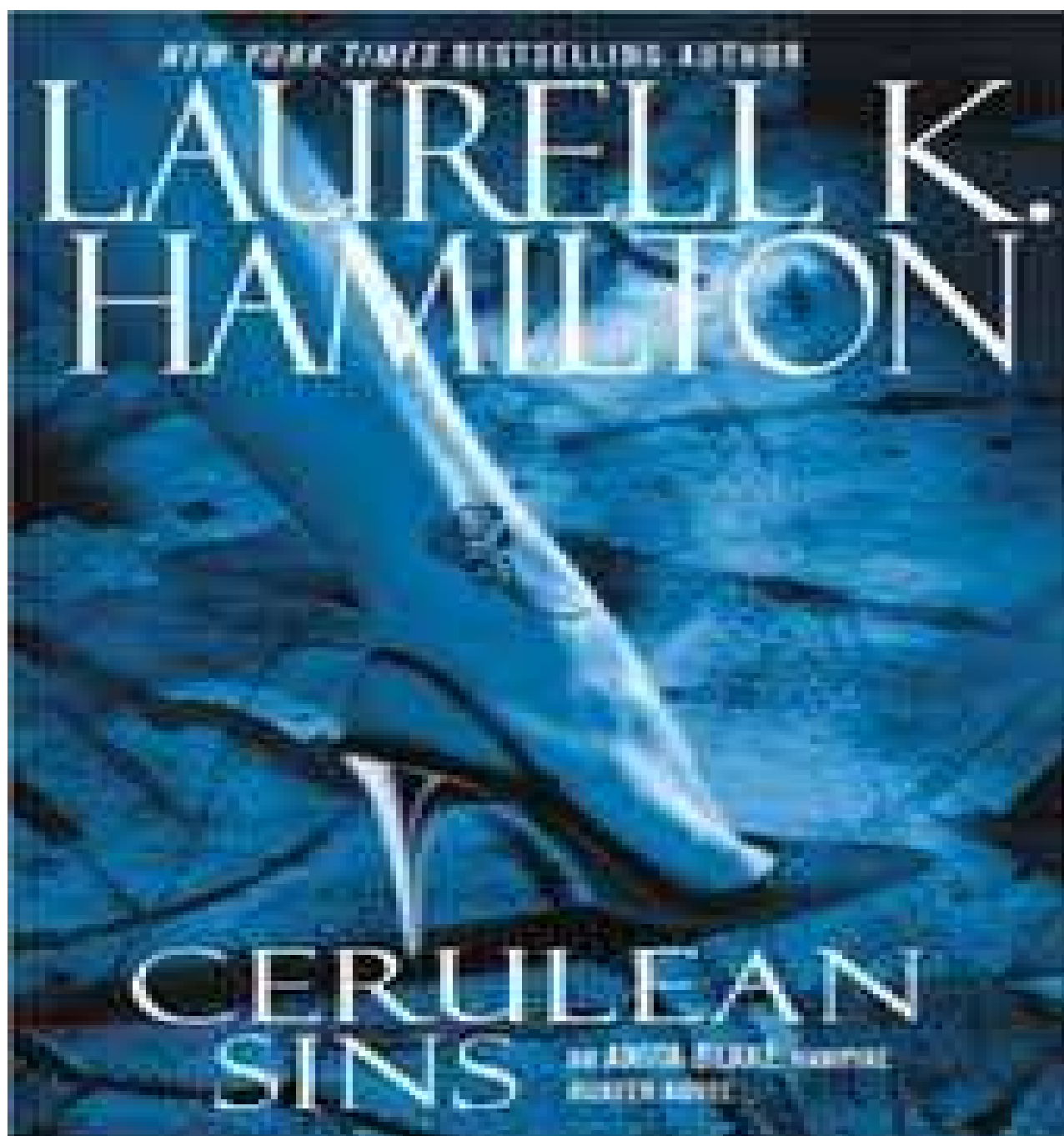


□



Tłumaczenie Scarlett13

<http://chomikuj.pl/Scarlett13>

Można znaleźć je również na chomiku Unmistaken_Team

Anita Blake „Cerulean Sins”

Rozdział 2

Cmentarz Linder był jednym z tych nowoczesnych cmentarzy, gdzie nagrobki są ułożone nisko nad powierzchnią ziemi i nie wolno sadzić kwiatów bez pozwolenia. To sprawia, że koszenie jest łatwiejsze, ale także sprawia, że przestrzeń jest przygnębiająco smutna. Nic tylko płaska ziemia z małymi podłużnymi kształtami w ciemności. To było jak pusta i nieinteresująca strona księżycy, a wokoło nie tak wesoło. Daj mi cmentarz z grobami i mauzoleami, kamiennych aniołów płaczących nad portretami dzieci, Matki Boskiej modlącej się za nas wszystkich, jej ciche oczy zwrócone ku niebu. Cmentarz powinien mieć to coś, aby przypominać przechodzącym ludziom, że istnieje niebo, a nie tylko dziura w ziemi ze skałą na wierzchu.

Byłam tu, aby wskrzesić Gordona Bennington’a z martwych, ponieważ Zakład Ubezpieczeń Fidelis miał nadzieje że popełnił samobójstwo, a nie była to przypadkowa śmierć. W grę wchodziły wielomilionowe roszczenia. Policja orzekła śmierć, ale Fidelis nie został usatysfakcjonowany. Zdecydowali się zapłacić moją dość znaczną należność w nadziei na milionowe oszczędności. Ja byłam droga, ale nie aż tak droga. W porównaniu z tym co mieli do stracenia, byłam okazją.

Na cmentarzu były trzy grupy samochodów. Dwie grupy były co najmniej pięćdziesiąt stóp od siebie, ponieważ zarówno adwokat pani Bennington szef Fidelis, Arthur Conroy, ograniczali kontakty ze sobą. Trzecia grupa była zaparkowana między innymi. Oznaczony samochód policyjny i nieoznaczony samochód policyjny. Nie pytajcie mnie o wyjaśnienie, skąd wiedziałam, że to nieoznakowany samochód policji, wystarczyło spojrzenie.

Zaparkowałam trochę z tyłu pierwszej grupy samochodów. Obecnie mam nowego Jeep Grand Cherokee, który został częściowo zakupione

przez pieniądze dostałem od mojego nieżyjącego już Jeep Country Squire. Firma ubezpieczeniowa nie chciała zapłacić na mój wniosek. Nie chcieli uwierzyć że hienolaki zjadły Country Squire. Wysłali niektóre osoby do zrobienia zdjęć i pomiarów, aby zobaczyć ślady krwi. W końcu zapłacili, ale również spadły moje wpływy. Jestem płatniczych z miesiąca na miesiąc aby nową firmę, która udzieli mi pełnoprawną politykę, wtedy i tylko wtedy, gdy nie zniszczę innego samochodu przez dwa lata. Akurat z tego. Moja sympatia była po stronie rodziny Gordona Bennington'a. Oczywiście trudno mieć sympatie do firmy ubezpieczeniowej, która stara się wykręcić od płacenia wdowie z trójką dzieci.

Samochód najbliżej mnie okazał się tym z Fidelis Insurance. Arthur Conroy podszedł do mnie i wyciągnął rękę. On był wysoki, miał przerzedzone blond włosy szesane na jego łysinę, próbując ją ukryć. Srebrne –szkieletowe okulary które zakreślały duże szare oczy. Jego brwi i rzęsy były ciemniejsze, oczy były jego najlepszą cechą. Ale jego oczy były tak duże i surowe, że patrzył mgliście jak żaba. Albo moja ostatnia sprzeczką z zakładem ubezpieczeń uczynił go dla mnie nieżyczliwym. Może.

Conroy towarzyszył mi pod solidną ścianę innych mężczyzn w ciemnych garniturach. Potrząsnęłam ręką Conroy'a i spojrzałam za nimi na dwóch mężczyzn stojących w odległości sześć stóp lub więcej - Ochroniarze? –zrobiłam z tego pytanie.

Oczy Conroy'a rozszerzyły się –Skąd wiedziałaś?

Potrząsnęłam głową –Oni wyglądają jak ochroniarze panie Conroy.

Ucisnęłam dłonie z dwoma innymi ludźmi z Fidelis. Nie zaoferowałam uścisku dłoni ochroniarzom. Większość z nich nie potrząśnie ręką nawet jeśli im się to oferuje. Nie wiem czy to pasuje do wizerunku gangsterskiego faceta lub po prostu chcą mieć wolne dłonie dla pistoletu. Tak czy inaczej nie zaoferowałam i oni też nie. Ochroniarz brunet z ramionami tak szerokimi jak ja jestem wysoka przynajmniej się uśmiechnął.

- Więc ty jesteś Anita Blake.

- Aty?

- Rex, Rex Canducci.

Zdziwiłam się do niego.

- Rex to naprawdę twoje imię?

Roześmiał się zaskoczeni wybuchem śmiechu który jest tak męski i zwykle obliczony specjalnie dla kobiet.

- Nie.

I nie przeszkadzało mi to, jego prawdziwe imię było prawdopodobnie jakieś żenujące jak Florencja, lub Rosie. Drugi ochroniarz był cichym blondynem. Patrzył na mnie małymi bladymi oczami. Nie lubiłam go.

- Aty? – zapytałam.

Mrugnął jakby moje pytanie go zaskoczyło. Większość ludzi ignoruje ochroniarzy trochę ze strachu, bo nie wiedzieli co zrobić, gdyż nigdy żadnego nie spotkali, niektórzy, bo mają oni ochroniarzy za meble, które są ignorowane aż do użycia.

Zawahał się, potem powiedział – Balfour.

Poczekalam sekundę, ale nie dodał nic innego. – Balfour jedno słowo jak Madonna, albo Cher? – zapytałam łagodnym głosem.

Jego oczy zwężyły się, ramiona trochę napięły. Był zbyt łatwy do szarpnięcia. Skierował spojrzenie w dół w poczuciu zagrożenia, ale był po prostu mięśniami. Przerazająco wyglądał, i wiedział to, ale może jeszcze nie bardzo. Rex zainterweniował:

- Myślałem że będziesz wyższa – zrobił z tego żart jego głosem „jestem szczęśliwy że cię spotkałem”.

Ramiona Balfour zrelaksowały się napięcie odeszło. Widocznie wcześniej ze sobą współpracowali i Rex wiedział, że jego partner nie był najbardziej stabilnym ciasteczkiem w pudełku. Spotkałam oczy Rexa. Balfour byłby problemem gdyby sprawy potoczyły się niechlujnie, zareagowałyby przesadnie. Rex nie.

Usłyszałam podniesione głosy, jeden z nich należał do kobiety. Cholera. Ja powiedziałam jej prawnikom żeby zabrali ją do domu. Oni albo mnie zignorowali, albo nie byli w stanie powstrzymać jej zwycięskiej osobowości. Miły policjant cywilnym ubraniu mówił do niej spokojnym głosem ale niosącym się w cichym gwarze jak on starał się utrzymać ją pięćdziesiąt stóp od Conroy’a . Tydzień temu Ina uderzyła prawnika prosto w twarz. Następnie przyłożyła mu pięścią w szczękę i usiadła na tyłek. To było w czasie kiedy komornik sądowy wkroczył i musiał złamać część rzeczy.

Byłam na wszystkich uroczystościach, ponieważ byłam częścią ugody sądowej w pewnym sensie. Dziś zadecyduje o problemie. Jeśli Gordon Bennington powstanie z grobu i powie, że zmarł w skutek

wypadku-Fidelis zapłaci. Jeśli przyzna się do samobójstwa pani Bennigton nie dostanie nic. Rozumiałam nacisk na panią Bennigton. kiedy zwracałam się do niej pani Bennington prawie zostałam ugryziona w głowę. Nie była jedną z wyzwolonych kobiet. Ona lubiła być żoną i matką. Cieszyłam się, bo to oznaczało więcej wolności dla reszty z nas kobiet. Z westchnieniem poszłam białym żwirowanym podjazdem w kierunku rosnących dźwięków głosów. Minęłam umundurowanego glinę, opierającego się o swój samochód.

Kiwnęłam głową.

– Cześć.

Kiwnął do mnie, a jego oczy były skierowane przede wszystkim na ludzi z ubezpieczenia, to jego praca upewniać się żeby nie zaczęli wpadać w kłopoty. A może po prostu nie podobał mu się rozmiar Rexa i Balfour. Obaj mężczyźni mieli ponad sto funtów. Był szczupły jak na policjanta i wciąż miał to niedoświadczone spojrzenie na jego twarzy jakby nie pracował długo i jeszcze nie mógł się całkiem zdecydować czy chce w ogóle pracować.

Mrs. Bennington krzyczała na miłego urzędnika, który był wyjąwszy jej drogę.

- Ci dranie wynajęli ją, a ona będzie robić to co jej każą. Ona zrobi że Gordon skłamię, ja to wiem.

Westchnęłam. Chciałabym wszystkim wyjaśnić, że zmarli nie kłamią. Praktycznie tylko sędzia mi wierzył, i gliny. Myślę że moje honorarium Fidelis było uzależnione od wyniku, a pani Bennington myślała to samo.

W końcu zauważył mnie ponad gliniarzem z szerokimi ramionami. W jej wysokich obcasach była wyższa niż urzędnik. To oznaczało że była wysoka ale nie za bardzo. On miał może pięć dziewięć góra.

Spróbowała precyzyjnie się obok niego, krzycząc na mnie teraz. Przeniósł się tylko na tyle, że zablokowany drogę, ale nie miał ją złapać. Ona trzasnęła o jego ramię i zmarszczyła się na niego. To zatrzymało jej krzyk na sekundę.

- Zejdź mi z drogi – powiedziała.

- Pani Bennington – mruknął głębokim głosem – Pani Blake jest tu na zlecenie sądu. Musisz pozwolić wykonać jej swoją pracę. Miała krótki siwe włosy, trochę dłuższe na czubku. Nie sądziłam że to moda, raczej ona od jakiegoś czasu nie miała czasu pójść do fryzjera.

Spróbowała precyzyjnie się obok niego jeszcze raz i tym razem złapała go jakby chciała usunąć go ze swojej drogi. Nie był wysoki, ale był barczysty kwadratowo zbudowany, blok mięśni.

Szybko zrozumiała, że nie może go popchnąć, więc zaczęła chodzić wokół niego, jeszcze zdecydowana dać mi kawałek jej zamierzeń.

Musiał chwycić ją za ramię aby trzymać ją z dala ode mnie. Podniosła na niego rękę, ale jego głęboki głos odezwał się jasny jak wciąż ta październikowa noc.

- Jeśli mnie uderzysz zakuję cię w kajdanki i wsadzę cię do samochodu, do czasu gdy my tutaj nie skończymy. Zawahała się, podniosła rękę, ale musiało być coś w jego twarzy, odwróciła się ode mnie, to powiedziało mi, że najwyraźniej mówił poważnie. Ton jego głosu był dla mnie wystarczający. Chciałabym żeby zrobił to co powiedział. W końcu opuściła rękę.

- Uderzenie policjanta jest uważane za przestępstwo pani Bennington – powiedział tym głębokim głosem.

Nawet przy świetle księżycy widać było zdziwienie na jej twarzy jakby wcześniej nie zdawała sobie sprawy, że jakiegokolwiek reguły mogą się stosować do niej. Realizacja wydawała się wymagać dużo z wiatru z niej. Ona siadła z powrotem i pozwoliła kadrze jej prawników w ciemnych garniturach poprowadzić ją trochę z dala miłego policjanta. Byłam na tyle blisko by usłyszeć jak mówi:

- Gdyby ona była moją żoną też bym się zastrzelił.

Roześmiałam się, nie mogłam się powstrzymać. Obrócił się, miał złe oczy, obronne, ale cokolwiek zobaczył w mojej twarzy, sprawiło to, że się uśmiechnął.

- Facet jest szczęśliwy – powiedziałam – widziałam panią Bennington wielokrotnie.

Podałam swoją rękę. Potrząsnął nią tak jak jego zamiary były dobre, solidne.

- Porucznik Nicols i moje wyrazy współczucia z powodu konieczności do czynienia z... - zawahał się.

Dokończyłam zdanie za niego - ...ze zwariowaną suką. Myślę że to jest wyrażenie którego szukałeś.

Pokiwał głową.

- To jest to wyrażenie. Współczuję wdowie i dzieciom i dałbym im te pieniądze które należą do nich – powiedział – ale ona sprawia że strasznie trudno współczuć jej osobiście.

- Zauważyłam to – powiedziałam, uśmiechając się.

Zaśmiał się i sięgnął do płaszcza po paczkę papierosów – Chcesz?

- Zgaduję że nie tutaj na otwartej przestrzeni. Poza tym zasłużyłeś sobie na to zajmując się naszą wspaniałą panią Bennington.

Trącił papierosa jednym z tych eksperckich ruchów wieloletnich palaczy.

- Jeśli Gordon Bennington powstanie z grobu i powie, że sam się zabił, ona ma zamiar zmienić się w balistyczny pocisk. Nie mogę jej zastrzelić, ale nie jestem pewien co jeszcze będę musiał tolerować.

- Może jej prawnicy mogą przywołać ją do porządku. Myślę że jest ich wystarczająco wielu, aby ją przytrzymać.

Włożył papieros w usta i wciąż mówił.

- Oni już widzieli szalone i bezużyteczne rzeczy jakie ona robi, ale zbyt się obawiają utraty wynagrodzenia.

- Pieprzenie bezużyteczne, poruczniku, pieprzenie bezużyteczne jest wrażeniem którego szukasz.

Zaśmiał się znowu wystarczająco mocno, aby musieć wyjąć papieros z ust.

- Pieprzenie bezużyteczne, tak to jest to wyrażenie.

Wziął ponownie papierosa w usta i wziął jedną z tych wielkich metalowych zapalniczek, której nie widzisz zbyt często. Pomarańczowo – czerwony płomień rozgorzał, ponieważ jego ręce przykryły ją automatycznie, chociaż nie było żadnego wiatru. Kiedy koniec jego papierosa jasno się świecił, zamknął zapalniczkę, schował ją do kieszeni, wziął papierosa do ust i zaciągnął się długą linią dymu. Mimowolnie zrobiłam krok do tyłu aby uniknąć wdychania dymu, ale byliśmy na zewnątrz i pani Bennington wystarczyła aby doprowadzić kogoś do palenia. Agdyby byłby to drink?

- Nie możesz wezwać większej liczby ludzi?

- Oni też nie będą mogli jej zastrzelić – powiedział Nicolas

Uśmiechnęłam się – Nie, ale może mogliby utworzyć ze swoich ciał mur i powstrzymać przed zranieniem kogokolwiek.

- Prawdopodobnie mogłem wziąć innych mundurowych, może dwóch, ale ona ma powiązania z wysokiej rangi oficerami, ponieważ ma pieniądze i rezultacie dziś wieczorem może ich mieć jeszcze więcej. Ale jest pieprzenie nieprzyjemna.

Wydawał się cieszyć z mówieniem słowa na P, prawie tak mocno jak paleniem papierosa, jakby przy rozpaczony wdowy musiał uważać na język i to go raniło.

- Jej polityczne wpływy są nieco nadszarpnięte? – zapytałam.

- Dokumenty otoczyły Conroya z każdej strony. Władze martwią się, że to zmieni się w bałagan i nie chcą żeby ten bałagan trafił do nich.

- Więc oni dystansują się w przypadku, gdy coś robi się bardziej niefortunne – powiedziałam.

Głęboko zaciągnął się papierosem, trzymając go niemal w ten sposób jak ludzie palący skręty, następnie pozwolił by dym wypłynął z jego ust i nosa, kiedy mi odpowiedział:

- Dystansować, to jedno słowo dla tego.

- Wpłacanie kaucję, przeskakiwanie statku, porzucanie przewożą...

Znowu się roześmiał, ale nie skończył wydmuchiwanie całego dymu więc trochę się udławił, ale nie wydawał się tym przejmować.

- Nie wiem czy naprawdę jesteś taka zabawna czy po prostu potrzebuje śmiechu.

- To stres – powiedziałam – większość ludzi nie uważa mnie w ogóle za zabawną.

Posłał mi ukośne spojrzenie zadziwiająco bladych oczu. Obstawiałam, że są niebieskie w świetle słonecznym.

- Słyszałem o tobie, że jesteś wrzodem na tyłku i uwierasz wiele osób w niewłaściwy sposób.

Wzruszyłam ramionami – Dziewczyna robi to co może.

Uśmiechnął się – ale ci sami ludzie którzy powiedzieli że potrafisz być wrzodem na tyłku, nie mieli problemów z pracą z tobą. Faktem jest pani Blake – rzucił papierosa na ziemię - że powiedzieli, że wolą zabrać ciebie jako wsparcie niż prawdziwego glinę.

Nie wiedziałam co mu odpowiedzieć. Nie ma wyższej pochwały od policjanta niż to, że zabierze cię jako wsparcie w sytuacji życia i śmierci.

- Sprawiasz że się rumienię poruczniku Nicols – powiedziałam to nie patrząc na niego.

Zdawało się że spoglądał na wciąż tłący się papieros na białym żwirze.

- Zerbrowski z RIPT powiedział, że nie rumienisz się często.

- Zerbrowski jest wesoło lubieżnym gównem - powiedziałam.

Zachichotał głębokim tubalnym śmiechem i przydeptał papierosa tak, że nawet niewielki blask był zagubiony w ciemnościach.

- Tak on jest, on jest. Czy kiedykolwiek spotkałaś jego żonę?

- Spotkałam Katie.

- Czy zastanawiałaś się kiedyś jak udało mu się ją usidlić?

- Za każdym cholernym razem gdy ją widzę.

Westchnął – zadzwonię do innego radiowozu, postaram się o dwóch mundurowych. Idę to zrobić i utrzymać piekło z dala od tych ludzi.

-Idź – powiedziałam.

Poszedł wykonać telefon. Poszłam zabrać mój sprzęt do wskrzeszania zombi. Ponieważ moim głównym narzędziem jest maczeta większa niż moje przedramię zostawiłam ją w samochodzie. Maczeta wykazuje tendencję do zastraszania ludzi. Dziś wieczorem bardzo mocno będę się starać nie wystraszyć ochroniarzy albo miłych policjantów. Byłam prawie pewna że nic co bym zrobiła nie mogło wystraszyć pani Bennington. Byłam również całkiem pewna że nic, co mogłam zrobić nie mogło jej uszczęśliwić.

